

Wprowadzenie

Medium ludzkich uczuć, ekran emocji. Zaledwie kilkaset centymetrów kwadratowych powierzchni. Skóra, kości, tkanka tłuszcza, naczynia krwionośne, mięśnie, pory, chrząstki, nos, nozdrza, usta, oczy, oprawa oczu, łuki brwiowe, brwi, powieki, rzęsy, zarost, linia włosów, czoło, bruzdy, zmarszczki, lica, policzki, zęby, szczęka, żuchwa, broda, dolna i górna warga, karnacja, rysy twarzy, blizny, szramy, znamiona, piegi, przebarwienia, brodawki, myszki, pieprzyki... Sporo tego. Partie płystsze i gębsze. Układ mięśniowo-powięziowy. Warstwa zewnętrzna organicznie złączona z warstwą wewnętrzną. Każdy z wielu elementów musi być na swoim miejscu. Wystarczy mała rana, chrostka, rumień, liszaj, opryszczka, opuchlizna albo zasinienie, aby poczuć, że z twarzą dzieje się coś niedobrego. Najważniejsza jest jednak struktura owego kunsztownego dzieła natury, będącego zarazem wytworem kultury. W książce o malarstwie Francisa Bacona Gilles Deleuze pisał:

Twarz to ustrukturowany układ przestrzenny pokrywający głowę, głowa zaś jest zależna od ciała, pozostaje bowiem jego zwieńczeniem. Jest zależna nie dlatego, że brak jej ducha, ale dlatego, iż jest to duch będący ciałem, tchnieniem cielesnym i witalnym, duchem zwierzęcym, to zwierzęcy duch człowieka: duch-świnia, duch-bawół, duch-pies, duch-nietoperz¹.

Tym, co szczególnie uderza w przywołanej deskrypcji twarzy współczesnego filozofa, jest sceptyczne spojrzenie na ontologicz-

1. Gilles Deleuze: *Francis Bacon: logique de la sensation*. Paris 1996, s. 19.

ną samoistność twarzy jako bytu mimo wszystko uwikłanego w zależność od cielesnego aspektu swego uformowania.

Dzieło natury, jakim jest ludzka twarz, stanowi nie tylko jej wytwór, lecz również produkt kultury. W procesie rozwoju i dojrzewania pojedynczego człowieka twarz staje się nie tylko obiektem inicialnego uformowania w niemowlęctwie i wczesnym dzieciństwie, ale również strukturą w procesie: ulegającą wielokrotnym przemianom. Rozpatrywana w taki sposób – okazuje się zatem posiadać dwa głęboko powiązane z sobą aspekty: naturalny i kulturowy. Mutacje twarzy – te zachodzące momentalnie i te długotrwałe – sprawiają, że jej wygląd ustawicznie się zmienia.

Zmiennałość *versus* niezmiennałość. Zmieniając się przez całe życie, twarz stawia w każdym jego momencie podstawowe pytanie o swą tożsamość. Przeobrażając się nieustannie, jest jak mityczny statek Tezeusza. Paradoksalnie, odmienia się, przekształca, odnajduje coraz to nowe postaci wizerunkowe, przywdziewa co rusz to inne okazjonalne maski i jednocześnie pozostaje sobą. Mimo zachodzących w niej zmian, jest przecież nadal rozpoznawalna. Proces owego rozpoznania i identyfikacji będzie jeszcze powracającym przedmiotem naszej refleksji w toku dalszych rozważań.